

Rozpoczął się nowy sezon i od samego początku zmagamy się z kwestią, która była poruszana wiele razy w ostatnich kilku latach, mianowicie "Quo vadis Romo?". Nauczeni doświadczeniami z poprzedniego sezonu, który miał być pewnym przełomem, co niezwłocznie przeniosło się na obecne rozgrywki, możemy śmiało pytać czy mamy do czynienia z planowanym i kontrolowanym projektem czy może poczynaniami kierownictwa rządzi chaos?

Amerykanie głównie głosem "włoskiego" kierownictwa mówią od początku o długofalowym projekcie, który zaprocentuje za kilka lat. Zastanawiać może jednak fakt, w jaki sposób realizuje się owe zadanie i czy założone w projekcie tezy nie są z goła przeciwne temu jaka jest jego główna idea. Wszak wydaje się, iż zakładając od początku długofalowy projekt rozwoju i wzmocnienia drużyny trzeba realizować go spokojnie, etapami. Osobiście mam jednak wrażenie, że jest zupełnie inaczej. Wydaje się, że realizacja głównego zadania nie polega na wymianie co sezon połowy kadry zespołu i prób zgrania drużyny w trakcie sezonu. W długofalowym projekcie powinno raczej chodzić o spokojne "wymieszanie" graczy młodych z doświadczonymi.

Latem 2011 roku, podczas pierwszego okna transferowego Amerykanów, kontrakt z Romą podpisało jedenastu nowych graczy, z których większość zmieniła piłkarzy, którzy siłą rzeczy zostali wypchnięci z klubu. Dziś, na początku nowego sezonu, w koszulce Romy nie biegają już Gago, Kjaer, Borini, Heinze, Jose Angel i Bojan, z kolei Nego spełnia jedynie rolę dodatkowego piłkarza do treningowych minigierek. Z tamtego mercato częścią kadry Romy są tylko Lamela, Osvaldo, Pjanic i Stekelenburg, choć przyszłość każdego z nich już teraz nie jest pewna. Od mercato 2011 przechodzimy do tego co działo się kilka tygodni temu. Tu sytuacja się powtarza, obok wspomnianych nowych nazwisk, które po roku opuściły zespół, z klubem żegnają się m.in. mniej lub bardziej zasłużeni Greco, Rosi, Pizarro, Juan, Simplicio, Casseti, Cicinho czy Curci. W ich miejsce przychodzi kolejny zaciąg piłkarzy, w dodatku młodych i niedoświadczonych. Owe nowe nazwiska tworzą od początku sezonu praktycznie połowę kadry. Od Dodo przez Balzarettiego po Goicoecheę, nowych nazwisk w klubie nie brakuje.

Kolejni gracze, w zdecydowanej większości nie znający realiów włoskiej piłki, ponowa rewolucja w kadrze, czy właśnie w ten sposób powinno się prowadzić długofalowy projekt budowy drużyny? Czy więc główne założenie projektu, o którym mówimy jest tylko mrzonką, czymś czym karmi się bezwzględnie kibiców, aby odwrócić uwagę od tego co naprawdę się dzieje? Czy mamy do czynienia z czymś kontrolowanym czy też klubem rządzi chaos? Moim zdaniem mamy do czynienia z

tym drugim, gdzie po cichu czeka się, aż coś "zaskoczy". Każdy jednak odpowie sobie sam na postawione powyżej pytania.

Autor: abruzzo